Rok II. Kraków-Podgórze, wtorek 21 czerwca 1904 Nr. 140

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.



REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości miejskie, telefoniczne i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych do[datki] wieczorne.



## Proces o defraudacye w Towarzystwie rękodzielników krakowskich.

We środę 22 czerwca b. r. rozpocznie się przed tut. sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Błonarowicza senzacyjna rozprawa karna o kolosalne kradzieże, popełniane od r. 1894 w miejscowem Towarzystwie rękodzielników, wykryte w miesiącu sierpniu ubiegłego roku.

Na ławie oskarżonych zasiędą: Maksymilian Muller, główny urzędnik Towarzystwa, jego szwagier eks-kupiec, Stanisław Barko, były dyrektor Roman Chmurski, buchalter Bolesław Walla, Stefan Kavka, księgarz z dworca kolejowego, oraz jego brat Seweryn, były kasyer Tow. tramwajowego w Krakowie.

Oskarżenie będzie popierał zastępca prokuratoryi dr Ptaś. Obrony Mullera podjął się dr Lewicki, Barki dr Szalay, Chmurskiego dr Seinfeld, Walli dr Lewicki, Stefana Kavki dr Himmelblau, Seweryna Kavki dr Garfein. Wstęp na rozprawę będzie dozwolony tylko za biletami wstępu, wydawanemi w biurze prezydyalnem c. k. sądu.

Proces ten budzi wielkie zainteresowanie. Ponieważ jednak przed rozprawą sądową nie wolno nam ogłaszać treści aktu oskarżenia pod grozą konfiskaty i kary sądowej, przeto ograniczamy się obecnie tylko do uprzytomnienia tych faktów, które przytoczyliśmy już w „Nowinach“ w roku ubiegłym, zaraz po wykryciu defraudacyi, mianowicie w nrze 80 do 88. **Akt oskarżenia** podamy zaś w numerze środowym.

Otóż według przytoczonych notatek fakty defraudacyi przedstawiają się następująco:

Maksymilian Muller, były praktykant podatkowy, napędzony za oszustwo, otrzymał w Towarzystwie rękodzielników posadę urzędnika w roku 1884, głównie za protekcyą Chmurskiego i awansował tak szybko, że w ostatnich latach był w Towarzystwie wszechwładnym potentatem, pozostającym bez wszelkiej kontroli. Na tem też stanowisku dopuścił się defraudacyi, **wynoszącej ogólną sumę 370.000 K.**

System defraudacyi Mullera polegał na trzech głównych sposobach. 1) W starych książeczkach wkładkowych, z których podniesiono już całą sumę, wpisywał sumy niewpłacone, aby je potem mógł defraudować. 2) Wkładał do kasy nieznaczną sumę n. p. 5 koron, którą przerabiał potem na 500 lub 5000, fałszując stosownie księgi kasowe. 3) Podnosił kwoty pieniężne, wcale nie wpisując ich do księgi rozchodu, lecz owszem, wprowadzał je na przychód.

Podobne bezczelne defraudacye mogły uchodzić tylko wskutek zaniedbania kontroli, co kilkakrotnie w ówczesnych numerach „Nowin“ zaznaczaliśmy.

W manipulacye te był wtajemniczony buchalter Walla, który także zdefraudował na swoją rękę 30.000 K.

Skradzionych pieniędzy używał Muller dla




**Pole wojny na półwyspie Liaotung.**

Siły japońskie: 1. Armia I gen. Kuroki, w liczbie — według depesz rosyjskich — 122000 znajduje się koło Fengwangczeng i pod Motienling. Sztab w Fengwangczeng. II. armia gen. Oku, oblega Port Artura; — na półwyspie kwantuńskim w sile 80000 żołnierzy. Sztab w Dalnym.« III armia marszałka Nodzu, liczy, również według źródeł rosyjskich, 80000 żołnierzy. Sztab w Pitsewo. Kuropatkin zajmuje Liaojan-Haiczeng. Pod Wafanku odbyła się, jak wiadomo, 15 bm. krwawa bitwa, w której Rosyanie ponieśli ciężką klęskę (Patrz telegramy).

siebie oraz dawał je szwagrowi Barce naprzód do handlu bławatnego, a potem na rozmaite inne spekulacye. W krytycznej chwili miał się Barko zastrzelić, a wysoka premia asekuracyjna, którą za niego opłacał Muller, byłaby pokryła zdefraudowaną sumę.

Interesujący jest sposób, w jaki Barko, który zupełnie opanował Mullera, wydobywał z niego pieniądze. Najpierw założył handel towarów bławatnych i wciągnął do niego Mullera jako wspólnika obietnicą świetnych zysków. Gdy interes nie szedł pompował z niego dalej pieniądze, aby przetrzymać czas „krytyczny“ — poczem miał zwrócić z lichwą włożony kapitał. Po bankructwie, Barko wyjechał do Nizzy, rzekomo w tym celu, by od bogatej ciotki otrzymać nader wysoki zapis. Na podróż i luksusowe życie w Nizzy i Monte Carlo znów Muller dostarczał pieniędzy. Kiedy nareszcie braki w kasie Towarzystwa głównie dzięki Barce urosły do sum krociowych, zaasekurował się w rozmaitych towarzystwach na jeszcze wyższe kwoty i obmyśliwał, w jaki by sposób umrzeć ni by przypadkowo, by Muller otrzymaną premią pokrył defraudacyę.

Raz nawet wybrał się do Wisły, by się utopić w czasie kąpieli. Podobno jednak został uratowany. Od tego czasu nabrał „wstrętu do wody“. Topił się w pilznerze, szampanie, a Mullerowi obiecywał, że się zastrzeli. Tą nadzieją długo pocieszał się Muller, atoli i ona w ostatniej chwili zawiodła. Barko wolał poświęcić Mullera, siedzieć w kryminale, aniżeli zaofiarować swoje drogocenne życie, choć do tej ofiary solennie się zobowiązał.

Wreszcie obaj bracia Kavki na sfałszowane przez Mullera książeczki pobierali uwidocznione w nich sumy, przez co stali się winnymi współudziału w defraudacyi.

Grabież grosza publicznego odbywała się na tych warunkach cały szereg lat, a odkrył ją tylko przypadek.

Mianowicie Muller wyjechał w sierpniu zeszłego roku na wakacye do Zakopanego. Wówczas przysłał Stefan Kavka chłopca ze sfałszowaną książeczką celem podniesienia kilku tysięcy koron. Zastępca Mullera, dyr. Guzikowski, kwotę tę wypłacił, lecz, szukając jej następnie w księdze wpływów, wykrył defraudacyę.

Uwiadomione o wypadku władze bezpieczeństwa natychmiast uwięziły Mullera, gdy na telegraficzne wezwanie, nie przeczuwając, co go czeka, wrócił z Zakopanego, dalej obu Kavków, Wallę, wreszcie Barkę, który, choć było dosyć czasu, nie miał odwagi odebrać sobie życia, by uzyskaną za nie premią można było pokryć spełnioną defraudacyę.

W toku dalszego śledztwa sądowego nastąpiła dalsza sensacya: starszy kom. Balicki zaaresztował **Romana Chmurskiego**.

O co Roman Chmurski był posądzony, o tem dowiemy się dopiero z aktu oskarżenia. W mieście fachowe głosy twierdziły, że Chmurski nie mógł nie wiedzieć o defraudacyi.

Roman Chmurski, przez długi szereg lat potentat w tutejszych sferach rękodzielniczych, znany ogólnie pod zdrobniałem imieniem „Romcia“, już przed dwoma laty zwrócił na siebie uwagę. Wtedy to uciekł z Krakowa brat jego, dr Serafin Chmurski, znany adwokat, człowiek bardzo majętny. Uciekł, pozostawiwszy same długi i naraziwszy na poważne straty szereg różnych osobistości i kilka instytucyi. Do tych należało Tow. kred. rękodzielników i przemysłowców, któremu dr Serafin Chmurski winien był 40.000 koron. Aczkolwiek najwyższy kredyt członka Towarzystwa nie może przenosić sumy 12.000 kor., dyrektor Roman Chmurski bez pytania cenzorów i bez uchwały dyrekcyi udzielił bratu swemu na własną rękę 28 tysięcy koron pożyczki. Pieniądze te po ucieczce brata powinien był Rom. Chmurski zapłacić. Czy zapłacił? O nie, za wielkie miał wpływy w Towarzystwie. Wnet jednak dobre wpływy w Towarzystwie wzrosły, Romana Chmurskiego zmuszono do ustąpienia z posady dyrektora, a dług za brata rozłożono tak: 40% zapłacić ma Roman Chmurski, 40% drugi żyrant dr Michał Śliwiński, 20% Towarzystwo opuściło, to znaczy — straciło. Swoją część Roman Chmurski zaintabulował na swej kamienicy.

Inni, a więc Muller, Barko, Walla będą odpowiadać z więzienia pod bagnetami.

Kavkowie i Chmurski z wolnej stopy, puszczeni za kaucyą.

Takie jest główne tło sensacyjnej sprawy, która wstrząsnęła bytem Towarzystwa, naraziła członków na ogromne straty, a na kraj, w którym kradzieże funduszów publicznych przybrały omal formę epidemii, rzuciła znowu przykry cień.

Nie dziw więc, że rozprawa budzi takie zainteresowanie w mieście.

# Z pola wojny.

*(Patrz mapę).*

*(Szczegóły klęski rosyjskiej pod Wafanku. Los Port Artur — Wojna domowa).*

Dzień 15 czerwca był w Mandżuryi upalnym; żołnierze rosyjskiej armii Stackelberga pod Wafanku ciężko ubrani i obładowani uginali się ze zmęczenia, z trudnością wykonując rozkazy. A Japończycy prażyli ich bez przerwy z dział i karabinów maszynowych. Gdy piechota rosyjska przebywała wąską dolinę runęła dosłownie pod zawieruchą pocisków. Osłaniającą ją baterye wzięli Japończycy na cel, działa zniszczyli, kanonierów do ostatniego zmietli. Atak ros. kawaleryi na prawe skrzydło wstrzymała salwami morderczemi piechota japońska. Dowódzca japoński rzucał bez przerwy nowe oddziały na ros. pozycye zdobywał jednę po drugiej, aż Rosyanie Wafanku opuścić musieli, rejterując na północ. Terenem bitwy była okolica górzysta, ale góry są tam nagie, doliny odkryte. Japończycy dzierżyli obsadzone grzbiety gór, byli wystawieni na strzały artyleryi ros., które im jednak nie szkodziły. Oni zaś mogli ciągle brać na cel wszystkie oddziały ros., mają też armaty specyalnie do górskiej wojny skonstruowane. Do Charbinu przewieźli już Rosyanie pierwsze dwa pociągi z rannymi; było ich 38 oficerów i 734 żołnierzy. Jest to dopiero część rannych. Liczby zabitych nie obliczono dotąd. Nie ma też jeszcze do chwili, gdy to piszemy, urzędowego potwierdzenia doszczę-

# Zbrodnia lekarza.

131

— Bądź pan ostrożny.

— Ukryję się tak, aby mnie nie widziała i ukażę się dopiero wówczas, gdy mi dasz znak, że można.

Po cichutku, na palcach, przybliżył się do łóżka. Paulina usiadła w fotelu, a jej wielkie, czarne oczy błądziły ze smutkiem po pokoju i zatrzymywały się kolejno to na bladej twarzyczce Maryi, to na ogorzałem obliczu Jerzego Combredela.

Jedno ramię dziewczęcia spoczywało na kołdrze, a jej cienka, chuda, blada, jakby woskowa rączka spuszczała się na brzeg łóżka.

Jerzy, klęcząc, patrzał na nią. Złożył ręce, jakby się modlił przed świętą męczenniczką; oczy zaszły mu łzami tak, że już nic prawie nie widział...

Nagle Marya otworzyła oczy. Młodzieniec nie zdążył cofnąć się za firankę i spojrzenia ich się spotkały. Oboje znieruchomieli.

Patrzyli tak na siebie kilka sekund z ustami nawpół otwartemi, a serca ich biły gwałtownie.

Wtem Marya zamknęła raptem oczy i Jerzy nie mógł nawet poznać, czy go poznała.

Ona poznała go przecież, ale myślała, że to sen, że to jakieś złudzenie. Dni całe i noce żyła tylko wspomnieniem o Jerzym. Obraz jego nie opuszczał jej ani na chwilę. Ileż razy odnajdywała go w snach swoich takim, jakim go widziała niegdyś gdy przy jego boku odbywała długie przechadzki po lesie. Widziała dokładnie wszystkie rysy jego oblicza, jego ruchy, głos dźwięczny i słodki, jego spojrzenia, tak wymowne.

Leżała znów bez ruchu, z zamkniętemi oczami, jak gdyby spała. Rzeczywiście jednak obudziła się zupełnie. Po raz wtóry jej blada twarzyczka ożywiła się, po raz wtóry ożywiły się zmęczone i zmizerowane przez cierpienie rysy, gdyż po raz wtóry ujrzała płaczącego i klęczącego przy jej łóżku Jerzego.

Źrenice jej się rozszerzyły z wyrazem niewymownego zdumienia. Uniosła się na ręku, spojrzała na Paulinę, potoczyła wzrokiem po pokoju, przyglądając się dobrze znanym przedmiotom, poczem znowu zwróciła spojrzenie na Jerzego, jakgdyby chciała sobie dobrze zdać sprawę z tego, co się wkoło niej działo, jakgdyby chciała się upewnić, że jest przy zdrowych zmysłach!

Nagle uniosła rękę, objęła szyję Jerzego i, przyciągając go do siebie, szepnęła z przestrachem:

— Czy ja umarłam?

Jerzy wymówił z cicha, nie mogąc stłumić łkań, rozrywających mu piersi.

— Maryo, Maryo najdroższa... Kocham cię!

Wtedy krzyknęła głośno.

— To ty! — wołała — to ty!

Poczuwszy twarz Jerzego przy swojej, złożyła na jego czole dwa, czy trzy namiętne pocałunki. Poczem dodała jeszcze:

— To ty! więc jesteś nareszcie! Przyjechałeś, aby być przy mnie, gdy będę umierać... Ja ciebie bardzo kochałam.. Zamilkła. Głowa jej opadła na poduszki. Zamknęła oczy. Wzruszenie było za silne i za raptowne. Biedne dziewczę nie mogło go przenieść. Zemdlała. Nadzwyczajna bladość, zbielałe wargi robiły wrażenie, jakby już nie żyłą.

Paulina zerwała się z krzesła

— Boże! — zawołała — to było do przewidzenia. Co za nieroztropność!

Pobiegła do Madelora, który natychmiast pośpieszył do córki.

Jego wejście wywołało na chwilę niejakie wahanie ze strony Jerzego. Cała nienawiść do tego człowieka napłynęła w jednej chwili do jego duszy i wstrząsnęła nią silnie.

Ciąg dalszy nastąpi.

tnego pogromu kolumny Stackelberga. Los jej zależał od tego, czy zdołała pierwej, niż Japończycy, przybyć do Kaiczu (Kaiping) i Dasziczao. Japończycy zagrażali jej idąc z dwóch stron i od wybrzeży zatoki Liaotung i od Siujan. Kuropatkin miał wysłać dwie dywizye na ratunek Stackelberga. Jeżeli Japończycy dotarli pierwej do linii kolejowej w Dasziczao, to Stackelberga musiała spotkać nowa katastrofa. Byłby on wtedy osaczony przez sześć japońskich dywizyj.

Co do ruchów Kurokiego donosi „Standard“: Teren między Fengwangczeng a wąwozem Motienling jest bardzo górzysty. Objechałem tam kilka mil i widziałem przygotowania Japończyków przeciw wszelkim ruchom nieprzyjaciela od północy. **Przygotowania te, są jak wszystko, co czynią, wszechstronne i gruntowne.** Teren jest dla kawaleryi ros. prawie niedostępny. Zdaje się, że Kuroki tam rozpoczął ofenzywne operacye. Trudno przypuszczać zatem, żeby Kuropatkin mógł się osłabiać i wysyłać aż dwie dywizye na ratunek **Stackelberga**.

Oprócz ogólnej demoralizacyi wojska rosyjskiego z powodu ciągłych klęsk, ma bitwa pod Wafanku to bezpośrednie znaczenie, że oblężony Port Artur nie może już liczyć na żadną pomoc. Położenie tej twierdzy jest nierównie gorsze, niż było położenie Paryża w r. 1870. Cztery miesiące trwało oblężenie, ludność znosiła mężnie głód, choroby i bombardowanie, licząc na odsiecz. Poza oblężniczą niemiecką armią, Gambetta w całej Francyi z ziemi — jak mówiono — dobywał coraz nowe wojska odsieczowe, któremi dowodzili Paledine, Choury, Faidherbe.

Port Artur **nie może już oczekiwać żadnej odsieczy** od zgnębionej armii rosyjskiej w Mandżuryi, którą Kuroki i Nodzu w Liaojang i Mukden więżą. Główna armia rosyjska oddalona jest od Port Artur 800 km. W uznaniu, że Port Artur nie może być ocalony, leży prawdziwa strategiczna doniosłość batalii pod Wafanku. Oku może już bezpiecznie i spokojnie prowadzić przygotowawcze roboty oblężnicze, żeby zwycięską skuteczność bombardowania i szturmu zupełnie zabezpieczyć.

*

Wewnątrz Rosyi dają się tymczasem już uczuwać przewidywane skutki klęsk. **Strzał** w senacie w Helsingfors, ruch religijny i polityczny w Mongolii pod hasłem niepodległości, liczne dezercye, drżenie, jakie ogarnia całą inteligencyę, są to dopiero oznaki, tak, jak trzęsienie, wskazują, że żywioły w głębi ziemi wzbierają, że tam płomienie się szerzą, że tam wre i kipi. Już się zanosi na wojnę wewnętrzną w Rosyi. Jeżeli wojna azyatycka spowoduje przebudzenie się narodu rosyjskiego po długim letargu, jeżeli się zarysują posady olbrzymiego państwa tak, że rozpocznie się tam nowa era innego politycznego życia; jeżeli runie dzisiejszy ustrój i system despotyczny, wojskowy, policyjny i czynowniczy — to wojna ta tem samem już będzie mieć olbrzymie polityczne skutki, oddziała na wszystkie w Europie stosunki. Dyplomacya państw zaczęła już rozmyślać o następstwach wojny; koniec jej może jeszcze daleko, ale jej wyniki i znaczenie są już rozstrzygnięte.

## Ostatnie chwile.

O tem, co dusza ludzka przeżywa podczas ostatnich chwil ziemskiego bytu, dotychczas wiemy bardzo mało.

Psychologia bezsilną jest wobec tajemnic śmierci i badacze, pragnący rzucić nieco światła w tę niedostępną prawie dla badań naukowych dziedzinę, ograniczają się do obserwacyj, czynionych nad skazańcami przed wykonaniem na nich wyroku i pierwszych momentach po zgonie.

Spostrzeżenia, zdobyte tą drogą, nie nadają się jednak do uogólnień, wobec wyjątkowości stanu duchowego traconych przestępców, w których gwałtownej i siłą zadanej śmierci brak zupełnie okresu konania.

To też pytanie: co człowiek myśli i czuje w ostatnich chwilach życia — pozostaje dotychczas bez odpowiedzi. Ze względu jednak, że każdy przyczynek w tej kwestyi wielce jest cennym, streszczamy tutaj garść uwag, znalezionych w rozprawie dra. Nacke w piśmie niemieckim: „Blatter fur Volksgesundheitspflege.“

Ze wszystkich zmysłów umierającemu służy podobno najdłużej słuch i nawet wówczas, gdy opuszcza go już świadomość mówiąc doń głośno, możemy wywołać odpowiedź pod postacią kiwnięcia głową, bezdźwięcznego ruchu warg, a nawet jakiegoś oderwanego wyrazu.

Wzrok gaśnie wcześniej zwykle...

Co się tyczy ogólnej przytomności myślowej, to ani nie zanika ona tak wcześnie, jak sądzą, ani też nie bywa nigdy jak to słyszy się nieraz — do ostatniej chwili zupełną.

Stan duchowy konającego jest bardzo nierówny, pełen walki resztek sił myślowych z nastającą nocą, pełen skoków, błysków i wahań.

Świadomość zanika i znów na kilka sekund powraca czasem nawet zadziwiająco jasna i głęboka — wówczas to z ust konającego słyszymy czasem krótkie zdania niezwykle treściwe i rozumne, jakby jasnowidzące niekiedy.

O jakimś prawidle w tym względzie oczywiście nie może być mowy, i ostatnie przedśmiertne słowa największych ludzi bywają często najzupełniej błahe, nie mając żadnego ogólniejszego znaczenia.

Twierdzenie, jakoby każdy potężny duch miał się przed zgonem przejawić w całej swej sile raz jeszcze, nie jest oparte na niczem, również, jak opowiadanie, iż umierający widzi w ostatnich chwilach całą przeszłość swą i wszystkie wspomnienia młodości.

Śmierć, jak wiadomo, zwykle wypogadza twarz zmarłego, co tłómaczone bywa jako przedśmiertne uspokojenie myśli i duszy, gdy tymczasem wynika tylko z obluźnienia muskułów, wykrzywiających oblicze skurczem bólu lub przestrachu.

Ten ostatni — ta powszechna trwoga wobec zbliżającej się śmierci — zdaje się być wyłącznie produktem kultury, nie spotykamy jej bowiem ani u zwierząt, ani u ludzi dzikich, schodzących ze świata z zupełną obojętnością.

Cywilizacja i religia zmieniają duchowy stosunek do życia i pozagrobowych tajemnic, z jednej strony przywiązujemy większą wagę do egzystencji naszej, z drugiej pełni jesteśmy obaw o los dusz naszych w wieczności.

Jedno i drugie wraz z rozwinięciem się i wydoskonaleniem uczuć ogólnoludzkich, społecznych i rodzinnych, uczyniło rozstanie z tem wszystkiem, co posiadamy na ziemi, jeszcze bardziej ciężkiem i okropnem, a zwiększający się lęk w obliczu śmierci idzie w parze z coraz zupełniejszem uduchowieniem ludzkiej istoty, którą z ziemią łączą dziś bardziej moralne, niż fizyczne węzły.

Czy konanie jest bolesne?... I na to pytanie odpowiadano rozmaicie, oczywiście umierający cierpi nieraz: do samego końca, bądź co bądź jednak nerwy jego i zdolność odnoszenia wrażeń są już ogromnie przytępione i na ból nie reagują ze zwyczajną siłą.

Mniemać należy więc, że większość nie umiera w męczarniach?

## Olbrzymi proces o zaburzenia w Uhnowie.

Ciąg dalszy rozprawy.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano kilkunastu izraelitów, którzy obciążali Mazurkiewicza i kilku innych zawadyaków. Ciekawe są zeznania żandarma.

Żandarm Michał Łuckόw jest świadkiem odwodowym. Przysięga. Michała Kossonockiego spotkał po rozruchach idącego z miasta ulicą Karowską. Miał jednę rękę obwiązaną i na temblaku, w drugiej trzymał pręt. Zbliżywszy się do Łućkowa, zapytał, czy nie widział jego wieprza, który mu zginął. Później tłum mieszczan otoczył niewiadomo dlaczego Kossonockiego krzycząc, „Ty żydiwskij wujku!“ Opadnięto Kossonockiego oswobodził.

Gębusia także częściowo uniewinnia. Ponieważ podczas pożaru, a zwłaszcza pod jego koniec, znajdował sie daleko od miejsca rozruchów, przyszedł za późno i nie spotkał już bijących okna. **Przyłapał jednak jakiegoś rudego żyda, jak drągiem wybijał szyby w domu zastępcy rabina.** *Żandarm zdjął karabin, wziął go do ręki i puścił się w pogoń za żydem, ale ten mu zbiegł. Żandarm podejrzywa, że i w sąsiednim domu, w którym szyby były powybijane, grasował ten rudy żyd, gdyż nie widać było, aby tutaj dotarli chrześcijańscy ekscedenci.*

Jaki miał ten żyd interes w biciu szyb, nie wie, ale na to, że go widział, może przysięgać 20 razy.

Św. Niedzielski zaprzysiężony zeznaje, że oskarżony Onyszkiewicz szedł zupełnie spokojnie.

Kilku świadków następnych uprawdopodabnia bezwinność Gębusia. Kilkunastu świadków odwodowych składa mniej ważne zeznania, między nimi Tomasz Magura, którego powołał brat jego Nikodem. Radca Charak tłómaczy mu, że niema obowiązku świadczyć, gdyż tu chodzi o brata, ale jeśli chce i przysięgnie: „to pekło, kamiń, a woda, a każit prawdu!“

Etla Löwenkron nie chce przysięgać: „*Bo teraz ma taki czas, że nie może*“. Za kilka dni będzie przysięgała.

Rozprawa, mimo duszącego upału, w szopie, krytej blachą, trwała od 8 do pół do drugiej, a następnie od godz. pół do 4 do 6. Ponieważ trybunał opadał z sił ze znużenia i upału, radca Koerber zaproponował dla pokrzepienia sił — wizyę lokalną po mieście i domostwach żydowskich. Powlekli się za nimi adwokaci i sprawozdawcy. (C. d. n.)

## Z KRAJU.

**Z Wieliczki** piszą nam: Artykuł p. J. Czerneckiego narobił wiele hałasu. Jeden z członków komisyi, mającej badać sprawę kradzieży wapna w Wieliczce, już zrezygnował z tej godności (przynajmniej tak publicznie oświadczył). P. Tacreiter zaś przygotowuje sążnistą interpelacyę do magistratu, dlaczego dotychczas nie wykryto sprawcy grabieży wapna i schodów. Z uznaniem podnieść należy, że p. A. Tacreiter jest jednym z nielicznych radnych miejskich, całem sercem oddanych

sprawie publicznej i on jeden zdoła w tej sprawie zrobić porządek. *Pyrczak.*

**Z Wieliczki.** Przed kilkoma dniami zamieściliśmy artykuł w sprawie mostku, prowadzącego do parku Mickiewicza, przyczem zarzucono zarządowi salinarnemu, iż zaniedbał wystawienia tego mostku, wobec czego prawie od lat dwu przystęp do parku od strony kolei jest zamknięty. Jednakże zarzut ten nie był słuszny. W powyższym wypadku wina spada przedewszystkiem na magistrat m. Wieliczki, który powinien mostek ten wybudować, a zwrotu kosztów zażądać od zarządu salinarnego (względnie te koszta wyprocesować).

**Z Płaszowa.** Wydział rady powiat. w Wieliczce wystosował do b. wójta Michała Michny w Płaszowie pismo z wyrazem uznania za gorliwą i sumienną pracę w gminie.

Jest to jedyny wójt w okolicy Podgórza i Krakowa, który takie uznanie otrzymał. Prócz niego w okolicy Podgórza zasługują na takie uznanie wójt z Dębnik Tomasz Mól, prowadzący sumienną gospodarkę, w okolicy Wieliczki wójt Sięczka w Gorzkowie. Natomiast, jak tu już wpomnieliśmy, w ostatnich czasach zasuspendowano w okolicy Krakowa aż 9 wójtów za niesumienność.

**Z Dobczyc** piszą nam: Obłęd dra Białkowskiego nasuwa smutne uwagi na brak należytego nadzoru na prowincyi nad umysłowo chorymi. Od dłuższego już czasu dr B. zdradzał niepoczytalność. Często wydalał się z Dobczyc do gmin okolicznych, skąd wracał obdarty, skrwawiony.... Dwa dni przed odwiezieniem go do szpitala w Krakowie przyprowadził go góral z Kasiny, bosego, obdartego, bez surduta, kapelusza i pugilaresu. Nieszczęśliwy tułał się po okolicy — i widocznie wpadł w ręce łotrzyków wiejskich, którzy obłąkanego ograbili i odarli z wszystkiego. Dr B. był kawalerem, o niego nikt się nie troszczył, i tem się tłómaczy, że smutny stan i brak opieki mógł trwać tak długo.

**Z Wiśniowej pod Dobczycami** piszą nam: Na Wojciechu Habiedzie, wójcie w Lipniku, przecie raz poznały się władze, bo oto przed kilkoma dniami zasuspendowano go. Głównym powodem usunięcia go z urzędu była wadliwa gospodarka w lesie gminnym, a nadto pan wójt zbyt głęboko zaglądał do kieliszka. Pożądanem by było „ażeby władza wglądnęła jeszcze w gospodarkę gminną i leśną w Wiśniowej.

**Zmiana własności.** Majątek Tęgoborze z przyległościami w okręgu sądeckim obszaru blisko 1.000 morgów nabyli od p. Władysława Wielogłowskiego pp. Tustanowski c. k. radca namiestnictwa i starosta w Gorlicach oraz Gustaw Hinringer c. k. notaryusz w Rzeszowie za 380.000 koron oprócz inwentarzy. Przy transakcyi interweniował adw. dr Gaweł z Podgórza.

# Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 20 czerwca.

### KALENDARZ.

Dziś we wtorek Alojzego. — Jutro we środę Pauliny. — Pojutrze we czwartek N. M. P. Nieustającej pomocy.

**Wtorek.**

**Teatr.** W miejskim „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

**Sroda.**

**Teatr.** W miejskim „Mikado", operetka w 3 aktach A. Suliwana.

**Zapiski osobiste.** Dyrektor policyi dr Flatau wyjechał na kilka dni do Wiednia w sprawach urzędowych.

**Ks. prałat dr Wład. Chotkowski,** który w czasie celebrowania procesyi Bożego Ciała zwichnął nogę, powraca powoli do zdrowia.

**Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 23 b. m. o godzinie 5 wieczorem w sali rady miejskiej. Na posiedzeniu tym ma podobno nastąpić rezygnacya p. Friedleina z godności prezydenta miasta.

**Gniazdo lichwy.** Jak wiadomo naszym czytelnikom, sąd karny prowadzi śledztwo przeciw G. G. Bazesowi i wspólnikom o występek lichwy. Liczny szereg poszkodowanych przez „Własną pomoc" został już przez sędziego śledczego, dra Trznadla, przesłuchany; między innemi składał także dnia 20 b. m. zeznania redaktor, Ludwik Szczepański, w sprawie artykułu, zamieszczonego w „Nowinach". Jutro zaś stają przed sędzią **oskarżeni lichwiarze,** G. G. Bazes, Winkler i inni.

Cieszyć się należy, że nareszcie ocknęła się opinia publiczna i władza poczuła się do obowiązku ochrony ludności przed niesłychanym wyzyskiem lichwiarskim. Trzeba jednak dążyć do tego, aby jaskinia „legalnych" łotrostw gruntownie została wymieciona i trzeba także władzy ułatwić zadanie.

Redaktor „Nowin" prosi **wszystkich, którzy czują się poszkodowanymi przez „Własną pomoc", aby zgłaszali się doń, każdego dnia między 8—1 godziną rano, lub 3—6 po południu, w lokalu redakcyi, Zacisze 7,** względnie listownie (anonimów nie uwzględnia się) nadsyłali dokumenty.

**Królem kurkowym** został w niedzielę, jak już pisaliśmy, p. Götz Okocimski, marszałek pow. brzeskiego i poseł do Sejmu, zaś jego marszałkami pp. dr Tadeusz Kwieciński adwokat i Antoni Tuch.

Po tradycyjnym pochodzie braci kurkowych po państwie strzeleckiem pod przewodnictwem świeżo udekorowanego króla, odbyła się wspaniała uczta, przeplatana koncertem muzyki 13 pp. i salwami moździerzowemi, która przeciągnęła się do późnego wieczora.

**Słuchaczki Uniw. Jagiellońskiego** zebrały się 14 bm. na konstytuującem walnem zgromadzeniu Tow. „Biura informacyjnego słuchaczek U. J.", na którem wybrano następujący wydział: przewodn. Dłuska, stud. fil.; zast. przewodn.: Donnheiser-Sikorska, stud. med.; sekretarka: Wasserberg, stud. fil.; zast. sekret.: Gruszecka, stud. agron.; skarbniczka: Prysewiczówna, stud. fil.; członk. wydz.: Radwańska, stud. fil. i Przuska, stud. fil.

W skład komisyi kontrolującej weszły: Krupicka, stud. fil.; Głębocka, stud. fil. i Szumińska, stud. med.

**Wydział stowarzyszenia opodatkowanych** na posiedzeniu dnia 15 sierpnia 1904 uchwalił: I. podziękować gorąco wszystkim tym P. T. radcom miej., którzy już to przez energiczne a rzeczowe przemówienie, już to przez głosowanie za przejściem do porządku dziennego nad projektem komisyi budżetowej o podwyższenie podatku czynszowego, uchronili wszystkich opodatkowanych od nowych a bardzo dokuczliwych ciężarów podatkowych. II. wnieść petycye tak do Rady państwa jak i Ministerstwa skarbu, aby sprawę odpisania podatków z powodu klęsk elementarnych jak najspieszniej uregulowano.

**Oświata pozaszkolna.** W dniu 25 i 26 b. m. odbędzie się w Krakowie, zwołane przez krakowski oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, nadzwyczajne walne zgromadzenie dla omówienia spraw oświaty pozaszkolnej według następującego programu: Sobota 25 czerwca b. r. o godz. 3 po południu. Zagajenie przewodniczącego dra Juliana Gertlera; „Demokratyzacya wyższego wykształcenia, jego znaczenie i drogi" — referent p. Ludwik Krzywicki; „Kwestye organizacyjne i artystyczne w wykształceniu pozaszkolnem" — referent p. Wilhelm Feldman; dyskusya.

Niedziela 26 czerwca o godz. 10-ej rano. „Rozwój Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Galicyi" — referent prof. Odo Bujwid; „Wykłady i słuchacze Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza" — referent inż. Edmund Libański; dyskusya.

Niedziela po południu. „Uniwersytety chłopskie w Danii" — referentka p. Helena Witkowska. „Próby wszechnicy chłopskiej w Galicyi" — referent p. Władysław Dunin-Wąsowicz; dyskusya.

**Z wystawy metalowej.** Obowiązki delegatów komitetu wystawy przyjęli dotychczas: na Sambor i okolicę dr Franciszek Tomaszewski; na Tarnów i okolicę p. inż. Wincenty Paszcza, dyrektor zakładów fabrycznych ks. Sanguszki w Tarnowie; na Białę i okolicę p. Edmund Schmeja, właściciel fabryki maszyn w Białej; na Stanisławów i okolicę p. inż. Feliks Blauth, inspektor kolei państwowych w Stanisławowie; na Borysław i okolicę p. inż. Zygmunt Styber, właściciel kopalni nafty w Borysławiu. Ich obowiązkiem jest pośredniczyć między komitetem wykonawczym a wystawcami w danem mieście i okolicy, zachęcanie przemysłowców i rękodzielników do obesłania wystawy oraz licznego jej zwiedzania. Spodziewać się należy, że i w innych miastach naszego kraju, zaproszone przez komitet osobistości zechcą podjąć się tych uciążliwych, lecz w całej pełni obywatelskich obowiązków.

**Wyścigi oddziału kolarskiego** Sokoła krakowskiego, urządzone dla członków wszystkich oddziałów kolarskich sokolich w Galicyi w ubiegłą niedzielę, udały się, dzięki pięknej pogodzie, jaka nastała po nocnym deszczu. Miejsce rozpoczęcia biegów znajdowało się pół kilometra drogi za rogatką mogilską i było ogrodzone dla utrzymania porządku z dwóch stron linami. — Publiczności było wiele, co świadczy o zainteresowaniu się tego rodzaju wyścigami.

W biegu nowicyuszów ($8^1/_2$ km.) zdobył I. nagrodę p. Wantuch z Podgórza, odbywszy drogę w 17 min. 27 sek., II. p. L. F. z Jarosławia 17 min. 32 sek., III. p. Kleczka z Krakowa 24 min. 38 sek.

W biegu głównym (50 km.) I. przebył metę p. J. Sł. z Krakowa w 1 godz. 53 m. i 20 sek., II. p. E. Weiss z Krakowa w 1 godz. 53 min. 32 sek., III. p. Kuzyk z Łańcuta w 1 godz. 53 min. 47 sek. Mimo przeciwnego wiatru zwycięzca przejechał metę w stosunkowo krótkim czasie i jak się zdaje, osiągnął co do czasu rekord galicyjski. — Nadto nagrody t. zw. „za czas" otrzymali: p. Berger z Krakowa w 2 godz. 4 min., p. Kontny w 2 godz. 12 min. 30 sek., p. Pagacz w 2 godz. 25 min. 30 sek. i p. Etgens w 2 godz. 26 min. 30 sek.

W biegu starszych (5 km.) I. przybył p. Dutkiewicz z Krakowa w 11 min. II. p. Skaza w 11 min. 15 sek., III. p. Kowalski w 11 min. 45 sek.

W biegu dla wszystkich (10 km.) I. przybył p. Maternowski z Krakowa w 20 min. 13 sek., II. p. Kuzyk z Łańcuta w 22 min. 18 sek., III. p. Berger z Krakowa w 25 min.

Wyścigi zakończyły się o godz. 7 wieczorem.

**Zgubiono.** P. Helena Chyżewska zgubiła na plantach złoty koleczyk w kształcie obrączki.

**Zabłąkane dzieci.** Anastazya Piszczek, żona wyrobnika doprowadziła wczoraj dwóch zabłąkanych chłopczyków, a mianowicie 4 letniego Władysława Zacharę i 5 letniego Frania. Dzieci te pozostają na razie pod opieką Piszczkowej.

**Zaginęła.** W sobotę wyszła z domu 12-letnia panienka i dotąd nie powróciła. Panienka jest szatynką, a była ubraną w sukienkę w zielone kratki i granatowy kapelusz; na imię jej Stasia. Gdyby kto miał jakie wia-

domości o zaginionej, zechce je donieść do dyrekcyi policyi.

**Zajęcie kasy teatralnej.** Na skutek artykułów „Nowin“, odsłaniających gospodarkę w teatrzyku letnim, artyści teatru letniego, pna Teodorowiczówna i pp. Radosław i Konarski, wnieśli przed kilku dniami na ręce p. Bujaka, skargę, przeciw dyrekcyi o zapłacenie im zaległej od miesiąca gaży. Skutek skargi był taki, że sąd zezwolił na zajęcie kasy teatru letniego, co też w niedzielę wieczorem uskuteczniono.

Teatrowi letniemu sądzono, jak już donieśliśmy, jeszcze tylko kilka dni żywota. — Z dniem 1 lipca kończy się termin wynajęcia sali teatralnej, ale, jak się zdaje, nawet w tym czasie, t. j. do pierwszego lipca b. r. przedstawień tam już nie będzie. Od pierwszego zjeżdża do parku tingel, którego właściciel zawarł już z p. Frassem, dzierżawcą parku, kontrakt, mocą którego zobowiązał się płacić 30 guldenów dziennie z góry za salę.

**Rozprawa karna** przeciw Mullerowi i wspólnikom o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia, którego się dopuścili w krakowskim Towarzystwie rękodzielników i przemysłowców rozpocznie się w dniu jutrzejszym. Z rozprawy tej dwóch naszych sprawozdawców zamieszczać będzie dokładne sprawozdanie.

**Nocna kanonada na ul. Lubicz.** Od mieszkańców całej dzielnicy „Wesoła“, położonej za torem kolejowym, otrzymujemy użalenia na Towarzystwo strzeleckie, które przy rozmaitych, zazwyczaj toastowych okolicznościach, późnymi wieczorami urządza sobie kanonadę, strzelając z moździerzy. Miało to miejsce i wczoraj między godziną 9 a 10 w nocy. Mieszkańcy tej nader ludnej części miasta, w znacznej części kolejarze, pokładli się spać i zasnęli, aby wczesnym rankiem mogli zbudzić się do zawodowej pracy. Posnęli chorzy, poszła spać dziatwa.

Nagle ni stąd ni zowąd rozlegają się ostre salwy moździerzowe, bo członkowie Towarzystwa wznieśli w tym czasie w swojej sali przy przyjemnej zabawie toast na cześć nowowybranego króla kurkowego p. Goetza-Okocimskiego

Pytamy, czy jest racya, by kilkanaście osób dla swojej rozrywki dopuszczało się podobnego utrapienia spokojnych mieszkańców, którzy bez tego i tak są udręczeni ustawicznem pukaniem ze strzelb do tarczy na strzelnicy.

**Obłąkana.** Franciszek Sznurczak, szewc z Podgórza, doniósł wczoraj do policyi, że dnia 18 bm. wyszła z domu i nie wróciła jego żona Wiktorya, cierpiąca umysłowo, licząca l. 38, średniego wzrostu, włosy ma krótko strzyżone, ciemne, a ubraną była w ciemny żakiet i takiego koloru suknię.

**Znowu złodzieje parterowi.** W niedzielę o godzinie 2 popołudniu aresztowali żołnierze policyjni 26 letniego Wincentego Selingera i Józefa Skowrona, liczącego lat 33, znanych złodziei, a to na skutek doniesienia p. Maksymiliana Kluczenki, maszynisty w fabryce Jarrego, który przytrzymał wspólnie z p. Sewerynem Kamińskim obu złodziei właśnie w chwili, gdy rozbiwszy szybę w fabryce Jarrego przy ul. Starowiślnej l. 43 usiłowali tą samą drogą uciec z 5 sztukami wyrobów z chińskiego srebra. Skradzione przedmioty, a mianowicie 3 kosze na owoce i 2 lichtarze, wartości przeszło 30 kor. złodziejom odebrano.

Ostatnia niedziela była jakimś feralnym dniem dla złodziei specyalistów od mieszkań parterowych. I tak w dniu tym aresztowała policya wieczorem niejakiego Leona Kirscha 17 letniego pomocnika handlowego z Dąbia, którego przytrzymał Samuel Lipschütz we własnem mieszkaniu przy ul. Agnieszki l. 1. Do mieszkania tego wszedł Kirsch przez okno, które od 7 miesięcy było szczelnie zamknięte. W policyi tłómaczył się aresztowany, że przez omyłkę wszedł do mieszkania Lipschützа, gdyż szukał swego znajomego Hirschberga buchaltera od Bobera. Podał także, że od 6 tygodni jest bez zajęcia i będąc głodny wszedł do mieszkania, aby się pożywić. Przy aresztowanym znaleziono akt oskarżenia o kradzież bielizny również z mieszkania.

**Niewłaściwe miejsce na kąpiel.** Ktokolwiek przechodzi przez most podgórski i rzuci okiem na Wisłę, spostrzeże setki chłopaków i mężczyzn, którzy bez żadnego ubrania kąpielowego, używają z całą lubością wiślanej kąpieli, przyczem, z powodu płytkości wody wystawiają swe nagie kształty na publiczny widok. Jest to publiczne zgorszenie, tem bardziej karygodne, że na moście podgórskim panuje bardzo ożywiony ruch i dlatego dziwimy się władzom, że coś podobnego tolerują. Miejsce to nadaje się wprawdzie bardzo dobrze na kąpiel, bo łożysko Wisły jest tutaj i równe i piaszczyste, ale względy moralności powinny przeważyć i skłonić władze, aby stanowczo w tem miejscu zabroniły kąpieli. Sądzimy, że ta notatka poskutkuje.

**Zapiski policyjne.** Katarzyna Wilk, 56-letnia jarmarczna złodziejka, skradła na targu w Podgórzu 3 łokcie satyny i uciekała, ale poszkodowana, Vogelfangowa, złapała ptaszka i oddała w ręce policyi.

**Kąpiele na Wiśle.** Otrzymujemy następujący list: Magistrat m. Krakowa wyznaczył miejsce do kąpieli dla kobiet na Wiśle. Jest to mała część lewego brzegu Wisły w gminie Półwsia Zwierzynieckiego. Wobec panujących obecnie upałów setki kobiet chcą korzystać z dobroczynnego wpływu kąpieli. Niestety potrzeba ta i przyjemność nie jest im dostępną. Między kąpiące się kobiety wchodzą dorośli mężczyźni, pomimo, iż mają wyżej lub poniżej dość miejsca do kąpieli. Młodzież gimnazyalna urządza sobie przechadzki tuż obok kąpiących się kobiet. Mężczyźni w „stroju adamowym“ przejeżdżają wśród kąpiących się łódkami. Nie dość na tem. Całe kompanie żołnierzy z prawego brzegu Wisły rozbierają się wprost naprzeciw kąpiących się kobiet i następnie rozsypani w tyralierkę podsuwają się ku kąpiącym się, czyniąc sobie sport z tego, iż przestraszona słaba połowa rodzaju ludzkiego ucieka przed synami Marsa. Mnóstwo kobiet, przyszedłszy do kąpieli i widząc to zachowanie się mężczyzn, odchodzi.

Czyżby względy moralności i przyzwoitości nie nakazywały władzom wziąć kobiety w opiekę przed tymi wybrykami?

Jakkolwiek fakta dzieją się na terytoryum gminy Półwsie, jednak gmina, nie mając w tym względzie egzekutywy, nie może przez swoje organa wykonywać nad kąpiącemi się żadnego nadzoru. Zwierzchność gminy zwracała się zatem w tej sprawie do kompetentnych czynników. Spodziewać się przeto należy, że tak starostwo krakowskie, jak i podgórskie, oraz magistrat m. Krakowa wydadzą odpowiednie zarządzenia.

**Wybuch gazu.** Wzdłuż mostu podgórskiego przybita jest wielka rura. Otóż w niedzielę wieczorem skutkiem rozluźnienia spojeń począł się gaz wydobywać, a w nocy, (widocznie ktoś rzucił zapałkę lub niedopałek) gaz wybuchnął płomieniem. Personal gazowni z inż. p. Bukowskim i straż pożarna z nacz. p. Nowotnym prowadzili akcyę ratunkową i mokrą gliną zgasili kolosalny słup płomienia, zagrażający mostowi.

— **Egzamin dojrzałości w gimn. w Podgórzu** odbył się w dniach 13—18 czerwca, pod przewodn. insp. szkół kraj. dra L. Germana. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Austern Aleksander (z odzn.), Bielecki Michał, Breiter Emil (z odzn.), Gemeiner Wolf, Grünberg Maksymilian, Grzybarczyk Jan (z odzn.), Hergert Witold, Łuczko Roman, Raab Henryk (z odzn.), Sroka Józef (z odzn.), Steinberg Lejzer, Steinberg Leon, Stuhr Leopold (z odzn.), Szpiro Wolf (z odzn.), Turyn Józef, Udziela Seweryn, Wachulski Bronisław, Zralski Hieronim, Klimecki Stanisław (ekster.) i Zembaczyński Władysław (ekster.). Dziewięciu uczniom publicznym pozwolono uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu po feryach, a jednego reprobowano na rok.

— **Wpadł w pułapkę.** Józef Balon 24 letni robotnik w fabryce wody sodowej w Podgórzu, sprzeniewierzył swemu chlebodawcy kwotę 20 koron i uciekł. Długi czas ukrywał się przed okiem policyi, aż go wypadek oddał sam w jej ręce Otóż Balon nie przypuszczał, że złodzieje nawzajem się też okradują i dał sobie ukraść zegarek. Gdy zaś chcąc zegarek odzyskać doniósł o kradzieży policyi, ta przyrzekła mu wprawdzie poszukać złodzieja, ale równocześnie przyaresztowała Balona za sprzeniewierzenie.

— **Niedobrane małżeństwo** P. Magdalena Lorosińska 56 letnia niewiasta wyszła za mąż o kilka lat od niej młodszego Jana. Gdy miodowe miesiące się skończyły, zaczęły się kłótnie i bitki, aż wreszcie wskutek nieznośnego pożycia, udali się małżonkowie do sądu, prawdopodobnie o separacyę. Gdy pani Magdalena, nie otrzymała w sądzie satysfakcyi, postanowiła sama sobie wyrządzić sprawiedliwość. Gdy wyszli ze sądu, na rynku podgórskim napadła na mężulka i wśród pięknie dobranych a czułych słówek, zaczęła go okładać swą dzielną prawicą. Mąż widocznie nie chciał się godzić z losem i swe sympatye do żony również czynnie zaznaczał, bo aż policya musiała się wtrącić i gorliwe małżeństwo ulokowała za wywoływanie zbiegowiska w aresztach policyjnych.

# Wojna rosyjsko-japońska.

### Eskadra władywostocka.

**Petersburg.** Telegram wiceadmirała Skrydłowa pod datą dzisiejszą do cara Mikołaja, opiewa: Dywizya naszych krążowników spotkała d. 15 b. m. w koreańskiej cieśninie japoński okręt przewozowy „Izumimaru“, wiozący wojsko. Po upływie czasu, przeznaczonego dla ocalenia się załogi — z czego też część załogi skorzystała — okręt został zniszczony ogniem naszych dział. Wkrótce spotkałem 2 inne japońskie okręty przewozowe „Hitaszimaru“ i „Sadomaru“, na których znajdowało się również wojsko i materyały do budowy kolei. Ponieważ te okręty nie chciały się poddać, zostały po daniu im krótkiego czasu, celem umożliwienia załodze ratunku, zniszczone. Japończycy stracili zatem trzy okręty przewozowe, razem o pojemności 15.000 ton, część załogi, oraz wiele materyału kolejowego i wojennego. D. 16. bm. dywizya krążowników spotkała angielski parowiec „Alantan“, wiozący węgle.

Niejasność dokumentów i nieregularny kierunek drogi wywołały podejrzenie co do neutralności transportów. Okręt został wysłany pod eskortą porucznika Petrowa do Władywostoku, gdzie się zbada jego dokumenty.

**Tokio.** (B. R.). Wiadomości z Simonoseki donoszą, że słyszano tam kanonadę. Sądzą, że eskadra władywostocka pojawiła się ponownie w cieśninie koreańskiej.

**Petersburg.** Admirał Skrydłow donosi w depeszy z dnia wczorajszego, że wszystkie krążowniki rosyjskie powróciły do Władywostoku, nie odniósłszy żadnej szkody, nie utraciwszy ani jednego człowieka.

### Zatopione okręty japońskie.

**Tokio.** Żaglowce „Jawata“ i „Ansej“ zo-

stały we czwartek przez Rosyan między wyspami Oku i Koima, zniszczone. Załoga ocaliła się.

**Nowa bitwa.**

**Liaojang.** (Biuro Reutera). Nadchodzą tu sprawozdania o nowych wielkich walkach na południu. **W pobliżu Kaiczu ma się toczyć wielka bitwa.**

Pociąg z rannymi odjechał stąd ku północy. Dalsze pociągi mają niebawem wyruszyć.

**Londyn.** Jenerał Kuroki wysłał oddział wojska dla wzmocnienia armii oblężniczej pod Portem Artura i koncentruje swoje główne siły celem ofenzywy przeciw rosyjskiej odsieczy.

Chińczycy zbiegli z Portu Artura, którzy przybyli do Czifu, donoszą, że Japończycy stoją o 12 kilometrów na północ od Portu Artura.

**Z bitwy pod Wafanku.**

**Londyn.** Jenerał Oku donosi, że pod Wafanku wziął do niewoli **900 Rosyan.**

**Tokio.** (Oficyalnie). Jen. Oku donosi: Na polu bitwy koło Telisu kazałem pochować 1516 Rosyan. Wielu zabitych pochowali Rosyanie sami, paląc zwłoki, lub też uwiózłszy je z sobą.

---

**Londyn.** „Daily Mail“ donosi, **że rosyjskie okręty wojenne są odcięte od Portu Artura.**

**Londyn.** „Daily Mail“ donosi, że Japończycy 16 b. m. obsadzili miejscowość Hasinkaiting, 23 mil na zachód od Fengwangczengu.

**Tokio.** Admirał Kamimura wrócił wczoraj do swojego punktu operacyjnego, nie spotkawszy się z flotą rosyjską.

---

**Tragedya miłosna.**

**Lwów.** (Tel. pryw.) Dziś o godzinie 10·45 rano rozegrała się na polu Galla za miastem, tuż za szkołą im. Kordeckiego, tragedya miłosna. Mający lat 25 Emil Rożuk, kandydat na konduktora tramwayu konnego, po dłuższej rozmowie z swoją narzeczoną, służącą u państwa O., zamieszkałą na ul. Dekerta 31., Adelą Jankowską, dał do niej 2 strzały rewolwerowe; jedna kula ugrzęzła w krtani, druga w lewej piersi. Jankowska padła na miejscu. Rożuk po dokonaniu mordu począł uciekać, lecz ujrzawszy goniącego go policyanta, nagle przystanął i strzelił do siebie trzy razy pod brodę, górną część lewego płuca i w okolicę serca.

Upadłszy na ziemię, skonał w kilka sekund. Powodem był brak środków materyalnych, któreby umożliwiły zawarcie małżeństwa. Komisya policyjno lekarska spisała protokół i poleciła odstawić zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

**Intronizacya grecko-katol. biskupa w Stanisławowie.**

**Lwów.** (Tel. pryw.). W Stanisławowie odbyła się wczoraj konsekracya i intronizacya ks. dra Grzegorza Chomyszyna na gr. kat. biskupa. Wzięli w niej udział najwyżsi dygnitarze krajowi i przedstawiciele władz miejscowych, oraz tłumy publiczności.

## List Finlandczyka do cara.

**Stokholm.** „Aftonbladed“ podaje odpis listu do cara Mikołaja, znalezionego przy Eugeniuszu Schaumanie, zabójcy Bobrikowa. — Schauman w niezmiernie gorących słowach zapewnia o swoich wiernopoddańczych uczuciach dla monarchy i podnosi, że urzędnikom rosyjskim, a zwłaszcza ministrowi Plehwemu i jen.-gubernatorowi Bobrikowi udało się wprowadzić w błąd cesarza i przeprowadzić zmiany, sprzeczne nietylko z ustawami konstytucyjnemi Finlandyi, ale także z uroczystemi przyrzeczeniami cara. Najwybitniejszych i najzasłużeńszych urzędników wydala się bez śledztwa, obsadzając ich posady Rosyanami, ludźmi bez kwalifikacyi i uczciwości, indywiduami znikczemniałemi. Najzacniejszych obywateli aresztuje się masami i wydala z ojczyzny. Jednem słowem, wolność nie istnieje. Ponieważ niema nadziei, aby stosunki zmieniły się na lepsze, Schaumann uważa za swój obowiązek uciec się do ostatniego środka, aby Bobrikowa uczynić dla Finlandyi nieszkodliwym; środek to gwałtowny, ale w danych stosunkach jedynie możliwy.

Schaumann poświęca też swoje życie, aby przyczynić się do przekonania cara, że okłamują go ci, którzy informują o stosunkach **we Finlandyi, Polsce i prowincyach Bałtyckich, stosunkach strasznych.** W końcu zapewnia Schaumann, że działał na własną rękę i że żadnego sprzysiężenia nie było.

**Petersburg.** Rosyjska ajencya telegraficzna, upoważniona urzędownie, zaprzecza doniesieniom o zaburzeniach w Helsingsforsie.

**Anglicy w Tybecie.**

**Londyn.** W Izbie gmin odpowiedział sekretarz dla Indyj Brodrick, że rząd angielski wyznaczył dzień 25 b. m. jako termin wyruszenia ekspedycyi do Lhassy, jeżeli Tybetańczycy nie wyznaczą do tego czasu osób do prowadzenia pertraktacyi. Rosya jest poinformowaną o politycznych zamiarach Anglii. Co się tyczy ogłoszenia wymiany not, uważa Brodrick obecną chwilę za niestosowną do tego.

---

## Różne wiadomości.

**Rozruchy w Warszawie.** Rozruchy z okazyi pożaru fabryki Spiessa w Warszawie, o których onegdaj pisaliśmy, mają inną postać, jak doniosły dzienniki. Korespodent „Nowej Reformy“ donosi mianowicie:

„Ponieważ dzielnica fabryki zamieszkałą jest w przeważnej części przez ludność robotniczą, zebrała się więc około palącej się fabryki znaczna ilość robotników. Niżsi przedstawiciele policyi, zachowujący się w ostatnich czasach, a szczególnie względem robotników wprost prowokująco, widocznie w przypuszczeniu, że wszelkie nadużycia i gwałty ujdą im bezkarnie i tu nie omieszkali popisać się swoją władzą, bez wszelkiego powodu i potrzeby rozpędzali też zebrany tłum, wymyślając przy tem i popychając każdego, kto im szedł pod rękę. Jeden z nich posunął się nawet do tego, iż uderzył jakiegoś robotnika rękojeścią szabli w piersi tak silnie, iż robotnik upadł. To było bezpośrednim powodem dalszych zajść, które przybrały formę formalnej bitwy ulicznej. Robotnicy na widok padającego towarzysza w jednej chwili rzucili się na stójkowego i tak go zmasakrowali, że w drodze do szpitala, dokąd go odwiozło pogotowie ratunkowe, ducha wyzionął.

„Na pomoc zaatakowanym policyantom nadbiegli inni policyanci, a równocześnie przygalopowali kozacy w sile około 50-ciu ludzi. Robotnicy jednak nie cofnęli się, przeciwnie roznamiętnili się jeszcze bardziej. Przypadkowo w bliskości leżał cały stos kamieni, przeznaczonych do brukowania ulicy. W jednej chwili zostały one rozchwytane przez robotników, którzy przywitali kozaków gradem kamieni i okrzykami: „Precz z caratem! Niech żyje wolność! Niech żyje socyalna demokracya!“

„W ten sposób zajście uliczne przeobraziło się w przeciwrządową demonstracyę polityczną.

„Pociski ze strony robotników były tak celne i tak skuteczne, że kilku kozaków spadło z koni, a cały oddział zaczął się pospiesznie cofać. Obecny na miejscu walki komisarz VII. cyrkulu, Juryn, uciekł. Tak samo zrobił oberpolicmeister, który podobno został ugodzony kamieniem w głowę. Zatelefonowano po wojsko, którego oddział, nadbiegłszy o godz. w pół do 12 w nocy, dał 2 salwy. Po pierwszej salwie zjawiła się w oknie jednego ze sąsiednich domów jakaś staruszka ze synem. Oboje zostali ugodzeni kulami karabinowemi. Staruszka jest ciężko ranną. O rezultacie ostatecznym tej walki ulicznej trudno powiedzieć coś stanowczego. Podług dotychczasowych informacyj, podobno 8 robotników jest bądź rannych, bądź zabitych. Po stronie policyi i wojska miało paść trupem 8 osób, a rannych ma być przeszło 30 ludzi, nadto miało też być zranionych kilka osób pogotowia ratunkowego, którego karetkę uszkodzono. Tak więc w Warszawie coraz więcej pada ofiar bezmyślności i prowokującej postawy przedstawicieli publicznego bezpieczeństwa.

**Wyścigi automobilistów** pod Homburgiem skończyły się — jak wiadomo — porażką Niemców, a tryumfem Francyi. Zwyciężył bowiem Francuz, Therry.

Rezultat ten jest przykrą niespodzianką dla Niemców, którzy na pewno liczyli, że uda im się utrzymać nagrodę, zdobytą zeszłego roku w Szkocyi przez samochód niemiecki „Mercedes“. Wielkie nadzieje pokładano też w nowym samochodzie firmy Oppel, a próbny start onegdaj w południe, powiększył pewność siebie Niemców. Stało się inaczej. „Gordon Bennet Cup“ powraca znowu na rok do Francyi, gdzie z wyjątkiem dwóch lat przebywał przez wszystkie lata, od kiedy nagroda ta istnieje. Zwycięstwo przemysłu i sportu, odniesione nad Niemcami, wywoła we Francyi niewątpliwie wielką radość, nietylko jako zadowolenie dumy narodowej, ale także jako źródło milionowych dochodów.

Zjazd sportsmenów i przemysłowców był olbrzymi; obliczają, że we wszystkich miejscowościach, na przestrzeni 130 km., przez które prowadził tor wyścigu, mieszkało przyjezdnych 50.000. Samochodów wielkich naliczono 2000. Dwa z nich uległy nieszczęśliwym wypadkom; jeden bar. Leitenbergera, przewrócił się na skręcie, raniąc ciężko właściciela, żonę i mechanika; drugi, restauratora Ubla z Wiednia, uderzył o słup telegraficzny, przyczem właściciel złamał rękę, a jego towarzysz jest ciężko ranny w głowę. Dziwnym zbiegiem okoliczności, oba samochody należały do typu „Mercedes“, przezszłorocznego zwycięzcy wyścigu Gordon-Benneta.

**Ballada XX. wieku.**

Jedzie, jedzie samochód,
Samochód!
Straszy, płoszy zewsząd lud,
Zewsząd lud.
W samochodzie siedzi on,
Siedzi on:
Na niechybny pędzi zgon,
Pędzi zgon!
— Narobiłem długów huk,
Długów huk;
Więc miast palnąć w łeb stuk, puk!
W łeb stuk, puk!
Na ognisty wskoczę piec,
Wskoczę piec,
Który pędem będzie biedz,
Będzie biedz,
Gdybym sobie palnął w łeb,
Palnął w łeb,
Byłby ze mnie zwykły kiep,
Zwykły kiep;
Lecz gdy spadnę gdzieś na żerdź,
Gdzieś na żerdź,
Będzie bardzo modna śmierć,
Modna śmierć!

*Jawa.*

---

**Prosimy odnowić prenumeratę.**

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412

**Materye wełniane** Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Kace, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

## Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

**w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Za cenią zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny stałe, stałe

---

# „Swoszowice“

**Pod Krakowem**
**Seson letni od 28 maja.**

## Zakład kąpielowy wód siarczanych.

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i **skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 618 10-?

Bliższych szczegółów udziela **Władysław Kwieciński w Swoszowicach.**

---

## Akcyjny Browar w Tenczynku

poszukuje **samodzielnego maszynisty ślusarza**

żonatego **do prowadzenia maszyny parowej, do utrzymania wszystkich do browaru należących aparatów od dnia 1 lipca 1904.**

Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcya Akcyjnego Browaru w Tenczynku, przy których należy przysłać świadectwa, podać wiek i ilość własnej rodziny.** 669 5-6

---

## NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia **ulica Kopernika L. 6** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

**Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.**

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

---

Rządowo uprawniona

## FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH

**i SPECYALNIE LECZNICZYCH**

pod firmą

# R. Rząca i Chmurski

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.**

wyrabia **pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak.** polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

---

# Nagrody pilności

Książeczki do nabożeństwa od 20 hal. Obrazki oprawione, medaliki i krzyżyki. Karty jubileuszowe (na 50-cio lecie dogmatu Niepok. Pocz. N. Panny) komplet 1 kor.

poleca **HANDEL ARTYKUŁÓW DEWOCYJNYCH**

## Kazimierza Zajączkowskiego

plac Maryacki l. 8 w Krakowie

---

# MIESZKANIE

na lato i na cały rok z ogrodem do spaceru i pięknym widokiem na Tatry, tuż pod lasem, pół godziny od Krakowa

## jest do wynajęcia.

Wiadomość ulica Wolska l. 5. Sklep. 679 3 3

---

**Piękne i suche, słoneczne mieszkania bardzo tanio do wynajęcia zaraz.**

2 pokoje i kuchnia na I. piętrze od frontu.

2 pokoje i kuchnia na parterze oraz jeden pokój i kuchnia. Wiadomość Dębniki 180 Ogrodowa. 698 2 4

---

## 2 PANNY

znajdą umieszczenie

**jako maszynistka i do wykończenia bielizny.**

Wiadomość w dziale inseratowym „Nowin“ ul. św. Jana 30 673 3-3

---

W Czerny pod klasztorem

## DOM DREWNIANY

**o 2 stancyach**

**każdego czasu tanio do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u właściciela **Izydora Gordynia w Czerny**

671 poczta Krzeszowice. 3-4

---

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

## TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

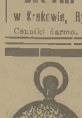
poleca

## Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłka dyskretnia.

---



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

**IGNACY CYPRES**

Kraków Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

508

---

## Jubiler R. ARMATOWICZ

**Kraków Rynek główny l. 18.**

SKŁAD WYROBÓW

ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych

w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna.

CHINSKIE SREBRO po cenach fabrycznych na składzie.

617 7?

---

## Znakomite CUKRY DESEROWE

**pół kg. w pudełku 2 kor.**

8637 11 poleca

**pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych**

## Józefa Siermontowskiego

**w Krakowie ul. Bracka, telefon 498.**

---

## Już wyszedł

**Wykaz wolnych posad**

rządowych, publicznych i prywatnych.

**Wykaz realności**

i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy.

**Wykaz wolnych mieszkań**

poleca „Informator“ Kraków Szpitalna 34 Filia Lwów Sykstuska 39. 822 9-96

---

## „KAWA ZDROWIA“

610 polecona przez 4-150

krakowskie Towarzystwo lekarskie

jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym

wszędzie do nabycia

**Waśniewski i Łuczko**

Podgórze przy Krakowie.

---

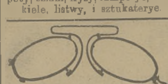
# WILHELM FENZ

**Kraków, Rynek, Róg Szewskiej**

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna Pudry, kremy i przybory toaletowe Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, chiele, listwy, i sztukaterye.

---



## L. Tomaszkiewicz

**optyk w Krakowie**

**przy ul. Floryańskiej 2,** hot. Drezd poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządzenia dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych Telefon Nr. 309. (595-102 15

---

## Posadzki

dębowe deszczułkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. 281

---

## Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty wykupuje się **bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

**M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.**

---

## Na śluby!

**Powozy i Remizy** na śluby, chrzty, spacery i pojowania wynajmuje najtaniej, w Krakowie 15 589

**P. GUZIKOWSKI**

Grzegórzki 41, telefon 338.

---

## 16 lat na Sybirze

opowiadanie skazańca, który przebolał **16 lat niewoli sybirskiej** i wyratował się ucieczką **przez Japonię** na miejsce swego przeznaczenia. Zeszyt okazowy **bezpłatnie. Całość zawierać będzie najwyżej 25 zesz. po 10 ct. 20 hal.**

Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolporterów itd. Skład główny **na Kraków** w biurze **J. Hopcasa i A. Salamonowej, pl. Maryacki l. 2 i w kiosku przy rogu ul. Dietla.** Nakładca

**B. Landau Lwów.**

651 8 10 Czarneckiego l. 3.

---

# Porębski & Zimler

## Kraków, Rynek L. 6

polecają

**Paski,**
**Żaboty,**
**Krawaty,**
**Kołnierze,**
**Bluzki i halki damskie,**
**Rękawiczki,**
**Skarpetki**
**i Pończochy.** 898 a

---

WYRÓB KRAJOWY

## OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej

poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct oraz dziecinne